Nro 128.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA, d. 13 Maja 1831 r. w Piątek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10 Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Podaje do wiadomości publicznéj, że roboty dodatkowe przy bulwarku drewnianym na Solcu na summę złp. 8384 gr. 6 zaanszlagowane, najmniéj żądającemu w entrepryzę z dostawą materyałów puszczone zostaną; życzący więc sobie podjąć się takowéj roboty, zechcą deklaracye swoje opieczętowane składać na ręce Sekretarza Jeneralnego Urzędu Municypalnego, który takowe do dnia 19 b. m. do godz. 7 wieczorem przyjmować będzie. Anszlag i warunki do téj entrepryzy przez Urząd Municypalny zatwierdzone, każdego czasu w sekretaryacie jeneralnym przejrzane bydź mogą; przy każdéj zaś deklaracyi dołączony bydź winien kwit kasy głównéj ekonomicznéj miasta stołecznego Warszawy na dowód, że kaucya artykułem 10 pomienionych warunków przepisana do depozytu téjże kasy złożona została. Prezydent *Węgrzecki.* Sekretarz Jeneralny *Jakołkowski.*

— Komisya Nadzoru Budowl Korony podaje do publicznéj wiadomości, iż w Zamku Królewskim, w biórze swojém odbędzie na dniu 16 Maja r. b. o godzinie 10 zrana plus licytacyą na wydzierżawienie pięciu oddzielnych do Zamku należących Posesyj jako to:

1. Posesyi Nr. 364 Lit. B. przy ulicy Bocznéj składającéj się z domu, stajni i ogrodu fruktowego.
2. Posesyi Nr. 614 Lit. C. przy ulicy Niecałéj.
3. Posesyi Nr. 614 Lit. M. również przy ulicy Niecałéj, obiedwie składające się z kamienic piętrowych wraz z innemi zabudowaniami.
4. Posesyi Nr. 2562 przy ulicy Marienszladt i Nr. 2618 przy Białoskórniczéj razem połączonych, składających się z kamienicy, domku i placu na skład drzewa.
5. Dwóch domków pod Nr. 2986 przy ulicy Gornéj wraz z placem na paszę bydła.

Warunki do téj licytacyi każdodziennie od 9éj do 11éj zrana i od 4éj do 6éj po południu we wspomnioném biórze Komisyi Nadzoru przejrzane bydź mogą, wzywa więc niniejszym wszystkich tych, którzy chęć objęcia jednoroczonéj dzierżawy mieć będą, aby na dniu i godzinie oznaczonéj, w vadium warunkami zastrzeżone opatrzeni stawić się chcieli.

Komitet Rozpoznawczy.

Ogłasza: iż Jan Rakowski, lat 42 mający, religii katolickiéj, z wyrobku utrzymujący się, w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiéj Nr. 1379 zamieszkały w zarzucie należenia do tajnéj policyi uniewinnionym i z dotychczasowego zatrzymania uwolnionym został, z wyprowadzonéj bowiem indagacyi wykrytém zostało, iż tenże Rakowski zostając w służbie stangreta u Xiężnéj Zajączkowéj, był czasem zapytywany przez ajentów tajnéj policyi o to: w jakie miejsca, którego dnia, Xiężna Zajączkowa jeździła, a za oznajmienie gdzie panią woził, był częstowany wódką, lecz żadnemi czynnościami tajnéj policyi nie trudnił się.— Warszawa dnia 7 Maja 1831 roku. — Referendarz Stanu Prezes, *Hube.* — Członek Sekretarz, *Płużański.*

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, że Jenerał Chrzanowski na dniu 8 Maja, zajął Kock, gdzie zastał tylną straż Jenerała Tymen, składającą się z Kozaków: pułków Czarnomorskiego i Attamańskiego, najlepszego pułku Jazdy Rosyjskiéj, oprócz tego z różnych oddziałów należących do korpusu 3 Jazdy rezerwowéj. Jenerał Chrzanowski, bez straty ani jednego człowieka zabitego lub rannego, zabrał w Kocku 158 jeńców, między którymi 4ch oficerów, 150 koni, 16 furgonów napełnionych różnemi rekwizytami, furgon z kaplicami, znaczną ilość sukna; w samym Kocku magazyny żywności i furażu; ujęto Adjutanta Kreutza Kindziakoff; w gotowych pieniędzach 3,093 gr. 10, które do kassy wojennéj odesłane zostały.

Pułki Czarnomorski i Attamański uratowały się jedynie, przechodząc Wieprz wpław pod Łysobykami.

Wódz Naczelny, (podpisano) *Skrzynecki.*

Jędrzejow dnia 11 Maja 1831.

— *Z Obozu pod Kałuszynem d. 5 Maja.* — Obchodziliśmy 3 Maja z większą uroczystością jak Warszawa. Pod lasem Kałuszyńskim, świadkiem bezprawiów przeszłego dziedzica, wystawiliśmy stós *wolności* ułożony w piramidę z drzewa smolnego, wsparty na korczach wykopanych z ziemi. Dwa wysokie słupy wznosiły się po bokach stosu,

na jednym z nich była zawieszona czapka wolności z kokardą rewolucyjną, wsparta na dwóch pałaszach na krzyż złożonych, na drugim napis: dzień 3 *Maja*. Oba słupy obdarte z kory, jak śnieg białe, ubrane w Majowe girlandy z kwiatów i młodych liści, w koło tego obsadzono młodą brzeziną nakształt amfiteatru, i smolne szczepy w koło poustawiane zastępowały miéjsce kagańców. Mieliśmy i smoły beczkę zapalić i rakiety do fajerwerku miano dostawić, ale że czas wojenny i ta niewinna zabawa mogłaby alarmu stać się przyczyną; ograniczono się zatém na grach, gonitwach, a późniéj zapalono stós, kagańce. Mnóstwo Jenerałów i Pułkowników różnych broni uświetniło ten wieczór. Przy zmierzchu zaczęły się śpiewy wierszy różnych, zaczęto od tych które są już znane Warszawie 3 maj, muzyka przygrywała niekiedy, a trąby głoszące śmierć wrogom, wtym dniu stały się hasłem do zabaw które się dłu go w noc przeciągnęły. Późniéj po barakach zabłysły ognie i przy wesołym humorze różne grupy wsposób godny pęzla mistrzowskiego spełniały wiwaty za pomyślność ukochanéj ojczyzny. Tak zakończono uroczystość pierwszego święta Polski. Oto jest słaby rys jaki pamięć moja na prędce uchwycić mogła, dokładniéjszy opis godzien wolniéjszéj chwili i lepszego pióra.

— *Pszczoła Północna.* Usiłując swym jadem zarazić umysły, które jeszcze jak jéj słaba główka moralnie nie skrzepły, i samodzielnością swoją pojmują godność i przeznaczenie człowieka, marzy o polityce w następujący sposób.

Są ludzie, którzy podjęli się trudnéj sprawy rozwiązywania pytań ważnych, przez czas zrodzonych; w szale swojéj próżności, bardzo sobie wiele tuszą o swoich talentach i umiejętnościach, i rozwiązują łatwo i szybko dane im zagadki. I w dniach naszych nie brakuje naturalnie na takich polityków. Sprzeciwiając się tym, którzyby chcieli wszystko ogniem i mieczem zniszczyć, ci nasi mędrkowie, albo urodzeniem do Polski przywiązani, lub odurzeni szałem polityki, nie wspartéj ani doświadczeniem czasów dawniéjszych, ani zdarzeniami dni naszych, chcą być wspanialszymi od samego Cesarza, (!?!?) który przyrzekł przebaczyć i puścić w niepamięć wszystko, co zaszło, tym Polakom, którzy swoich błędów żałując, powrócą na drogę posłuszeństwa. (Lisia łaskawość!) Ci politycy marzą, iż dla zatamowania krwi rozlewu potrzeba powstańcom pobłażyć, wnijść z nimi w układy i zezwolić na ich żądania! Zapominają że Rosya w teraźniéjszym przypadku nie ma do czynienia z mocarstwem, któreby nakoniec z tém państwem zawarło pokój pod wzajemnemi warunkami, ani z ludem, któryby szukał dopełnienia swoich, bądź istotnych, bądź mniemanych, potrzeb, lecz z garstką burzycieli spokojności (ale ta garstka wzięła w niewolę 16,000 bohaterów Moskiewskich i blizko 3 razy tyle wycięła) należących częścią do owego towarzystwa demagogów, które wszędzie swoje rozsiewa zasady, swoich misyonarzy na wszystkie rozséła okolice; dalekie aby miało na celu pomyślność krajów: Belgium, Polski i Włoch, lecz raczéj wykonanie swoich piekielnych zamiarów, sprzysięgło się, aby wszędzie rozszerzać zniszczenie i anarchiją, i wszystko obalić, co rodowi ludzkiemu jest najdroższego, t. j. religiją, ustawy, obyczajność, dziedzictwo człowieka. Wchodzić z tymi ludźmi w układy i onym pobłażać, byłoby to złoczyńcom i oszustom ludów wszystkich krajów zwycięztwo i tryumf gotować, wspierać powstania i bunty, które państwa podkopują i poddanych w niezliczone pogrążają nieszczęścia. Świętą jest cnotą: walczyć przeciw złości, a Rosya kładąc tamę zuchwałości powstania i swawoli, dopełnia tém samém powinności ku swoim poddanym i całemu cywilizowanemu światu. (!!!)

Z tego niedorzecznego brzęku Pszczoły Północnéj okazuje się, że ten owad pełza tylko w ciemnościach polityki Moskiewskiéj. Nie wątpimy, iż artykuł ten może bydź skutecznem antidotum na trwożliwą bezsenność despoty.

— *Nowy dowód szlachetności Cesarza Mikołaja.* — W rozwinięciu godnego Marokańskich władców ukazu wydanego w Petersburgu w Grudniu r. z., wydał Cesarz pan, *najłaskawszy ojciec swoich ludów*, nowy rozkaz do rządzącego Senatu, stanowiący karę na rodziców za cnoty ich dzieci. Ukaz ten nowy zamieściła Gazeta Rządowa Pruska, ta przyjaciołka okrucieństw i despotyzmu, uwieńczona w swoim wydawcy orderem....

Otóż to mądre prawo:

1. «Jeżeli właściciel majątku znajduje się w Rosyi, a jego dzieci w królestwie Polskiém, cały majątek ma bydź zajęty; jeżeli zaś nie wszystkie jego dzieci do Polski się udały, tedy taką część majątku zająć należy, jakaby tym dzieciom późniéj w dziedzictwie przypadała.
2. Jeżeli właściciel dóbr sam się w królestwie Polskiém znajduje, cały jego majątek ma bydź zajęty, choćby nawet dzieci jego w Rosyi pozostały.
3. Krewni po zamieszkałym w Rosyi właścicielu bezdzietnym spadek objąć mający, jeżeli teraz znajdują się w królestwie Polskiém, tracą prawo do tego spadku.

Zakazano jest jak najsurowiéj aby po zajęciu majątku najmniejsza część z jego przychodów na korzyść ukaranego lub jego krewnych użytą nie została.»

Taka to szlachetność naszego niegdyś króla! a przecież kazał nam na nię rachować! a przecież teraz zabijać nas każe, za to żeśmy jéj nie zaufali! I dopókiż niebo dozwoli bezkarnie tyranom naigrawać się z ludzkości, ze wszystkich najszlachetniejszych uczuć!

— Piszą z Memla pod dniem 1 Maja: »Przed kilku dniami udał się oddział wojsk Rossyjskich z Połągi do Garsden i znowu powrócił; a według nadeszłych do nas w dniu wczorajszym wiadomości 450 powstańców miało wkroczyć do Garsden, za którymi oddział dwutysięczny i następnie inne dla wzmocnienia miały wkrótce nadejść. Mówią także, że 1000 Krakusów przybyło z Augustowskiego do Litwy. — Powstańcy zgromadzają się znowu na Połągę uderzyć. Jeżeli więc te wiadomości okażą się prawdziwemi, nastąpi tam wkrótce i w okolicach walka na nowo. Statek parowy nie przybył dotąd z Lipawy, chociaż już poczta w téj chwili do Królewca odchodzi. (Z Gaz. Rz. Prus.)

— Gazeta Rządowa Pruska umieściła wiadomość, jakoby odebraną z Gumbina przez Królewiec, że nasz Rząd Narodowy ściga przez listy gończe Naczelnika Partyzantów Puszeta, z powodu że się miał dopuszczać rabunków. Wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną dla oczernienia Polaków poświęcających życie za wolność i dla osłabiania w przyjaznych nam ludach przywiązania dla naszéj sprawy. Albożto po Pruskich gazetach możemy się czego innego spodziewać ??

— Z mnóztwa wieści, które się wczoraj w stolicy rozbiegły, ta zdaje się bydź najpewniejszą: iż Jenerał Chrzanowski zniósł zupełnie korpus Witta. Nie zaręczając za rzeczywistość tego donienienia, oczekujemy urzędowego rapportu.

— Gazety Berlińskie zawierają następujące wiadomości z głównéj Kwatery Wojska Rosyjskiego w Polsce.

Naczelnie dowodzący czynną Armią Jenerał Feldmarszałek Hr. Dybicz Zabałkański donosi Cesarzowi Mikołajowi pod d. 19 Kwietnia o działaniach wojennych z Polakami od chwili przybycia jego głównéj siły do Siedlec.

Gdy się wieść rozeszła, że oddział buntowników udał się do Węgrowa, rozkazał Jenerałowi Ungramów z pierwszą dywizyą Grenadierów i ośmiu szwadronami kawaleryi udać się na rozpędzenie onych. Za zbliżeniem się wojsk naszych dowiedziałem się, że siły buntowników pod dowództwem Jen. Umińskiego, do 12,000 ludzi wynosiły i usiłowały nasze prawe skrzydło otoczyć. Korpus ten koncentrował się niedaleko Węgrowa, i zapewniw... y sobie kommunikacyą przez wystawienie mostu na Liwcu i obwarowawszy swoje stanowisko wysłał pewny oddział do Sokołowa i Mokobody. Nasze wojska natarły na nich śmiało, a pierwsza ich korzyść była, że buntownicy spiesznie się cofać zaczęli aż nad Liw. W przyspieszonym marszu do tego miejsca Jen. Ungramów ani chwili nie stracił w nacieraniu na nieprzyjaciela. Gdy bardzo wielka część ich siły zdołała się przypadkiem i przy mocnym ogniu Artyleryi przedrzeć na drugą stronę Liwca, postąpili za nimi waleczni Karabinierowie 1 pułku i z pułku Feldmarszałka Barklay de Tolly. Odwaga tych walecznych uwieńczyła pomyślnym skutkiem przedsięwzięcie. Mimo silnego oporu buntowników w bronieniu swoich szańców, piechota nasza zdobyła je szybko i zniosła cały oddział złożony z 700 ludzi. Znaczna jego część padła pod bagnetami, reszta dostała się do niewoli.(?!) Niedosyć na tem świetnem czynie naszych Karabinierów; przeszli oni Liwiec, puścili się za buntownikami i zdobyli kilka armat, których dla braku koni nie można było uwieść! (ha, ha, ha). Jednakże napotkanie nieprzyjacielskich wojsk na lewym brzegu rzeczki i niebezpieczeństwo grożące naszemu lewemu skrzydłu od kawaleryi buntowników, zmusiły naszych Karabinierów do odwrotu. W takim stanie rzeczy Jener. porucznik Ungramów skoncentrował swoję dywizyą na prawym brzegu Liwca w korzystnem położeniu, a dla zasłonienia mostu zostawił pułk Księcia Następcy tronu Pruskiego, który mimo wszelkich usiłowań powstańców o odzyskanie tak ważnego punktu, na krok nie ustąpił i pozycyą utrzymał. Naczelny wódz wspomina ze szczególną pochwałą bezprzykładnéj odwagi wojska czynny udział w téj utarczce mającego jako to: 17 pułku Karabinierów i pułku Księcia Następcy tronu Pruskiego; a szczególniéj Sztabs-Kapitana Sliwickiego, który w téj bitwie tę drogę wskazał i wdarł się z Karabinierami na nieprzyjacielskie okopy. Strata naszych w zabitych i rannych wynosi około 600 ludzi. Buntownicy podług zeznania jeńców, których około 300 w ręce nasze wpadło, do 3,000 stracili.(!!!) Odtąd co do czynów wojennych nic w czynnéj Armii ważnego nie zaszło.

— *Rada lekarska na cholerę morbus.* — Po puszczeniu krwi, stosownie do konstytucyi osoby, stopnia zsinienia chorego, okazała się jednemu z lekarzy, bardzo skutecznym środkiem na cholerę, gorąca herbata czyli naparzenie, z kwiatu pomarańczowego, lipowego i makówek, biorąc każdego materyału po szczypcie. Używać jéj należy w nadzwyczajnéj ilości, a przynajmniéj po kubku co kwandrans, aż do ustania womit i spocenia się ogólnego; przytém kąpiel pół-ciała dobrze ciepła, po kilka razy na dzień, oraz kataplazma na brzuch z mięty i makówek, lub dryakiew na żołądek przyłożona. Ponieważ środki te, każdy łatwo mieć może natychmiast bez recepty, użyć ich należy spiesznie, nim będzie można sprowadzić lekarza. Chorzy mający wstręt do téj herbaty, lub którym się ta uprzykrzy, mogą ją zastąpić, przez mleko sztuczne z nasienia makowego i kilkunastu migdałów gorzkich. Proszek dowerowy, opium i krople opiowe, których użycie, wymaga zdania lekarza, okazały się także bardzo skuteczne. *B.*

— (*Nad.*) — Przejeżdżając przed dwoma tygodniami przez Nowemiasto nad Pilicą, byłyśmy mimowolnie świadkami zdarzenia, które nam przywiodło na pamięć despotyzm Moskiewski. Pan G.... wyższego stopnia Oficer z jazdy, kazał przed frontem dwóch swoich podkomendnych żołnierzy, za jakieś przewinienie, niemiłosiernie, nie po ludzku, po tyrańsku katować, aż jeden z tych nieszczęśliwych ofiar srogości swojego Oficera, zemdlał z bólu. — Nie wchodziemy w powody, jakie mogły skłonić Pana Oficera do wymiaru kary; otwarcie jednakże wyznajemy, żeśmy z największém oburzeniem na to okrucieństwo patrzały, zwłaszcza iż nam dostatecznie wiadomo, że wszyscy niemal Oficerowie, obchodzą się z żołnierzami jak najgrzeczniéj, i w swoich podkomendnych widzą braci za wspólną ojczyznę krew przelać gotowych.

Dowiedziałyśmy się oprócz tego od żołnierzy, któryches̀my się z ciekawości o nazwisko tego Pana Oficera pytały, iż on podobne nadużycia w karności ciągle popełnia, i że zwyczajem Moskiewskim srogie kary przepowiada temu żołnierzowi, któryby się ośmielił zanieść przeciwko niemu skargę. Oby taki okrutnik, najprędzéj godną swojego postępowania nagrodę otrzymał! — Przybywszy do Warszawy, umyśliłyśmy podać powyższy czyn do pisma publicznego, dla zwrócenia uwagi kogo należy, że jeszcze napotykać się dają okrutnicy, którzy wskroś przejęci są tyranią Moskiewską. — Maryanna i Julia C...*kie.*

Nowa Polska.

Wysoko cenimy dziennik *Nowa Polska*, rozkrzewiający ciągle i bezwzględnie zasady liberalne; ale życzylibyśmy pismu temu cokolwiek więcéj zimnéj rozwagi w zarzutach i krytyce. W Nr. 126 w artykule pod napisem: *Panorama dzienników*, zarzuca nam Nowa Polska dążenie do despotyzmu, z powodu umieszczonego w kilku numerach gazety naszéj rozprawy Pana Kaczyńskiego: *Jak można usamowolnić cały naród Polski?* Przypomina nam i wykrzykuje, że mieliśmy upowszechniać *czysto-liberalne zasady*, a ogłaszamy artykuł napisany w duchu Stanisławów Grabowskich i Kalasantych Szaniawskich. Przypomnienie i wykrzyknik niepotrzebny; bo należało oraz Nowéj Polsce nie zapominać: iż przy rozpoczęciu dziennikarskiego zawodu zastrzegliśmy w Gazecie Polskiéj

gościnność nawet dla pism zdaniu naszemu przeciwnych, do wyjaśnienia rzeczy posłużyć mogących. Tego też właśnie rodzaju pismem jest rozprawa zacnego pa tryoty Profesora Kaczyńskiego. W przypisach zaraz na początku i na końcu jego nadmieniliśmy: iż sobie nad niém parę uwag uczynić pozwolimy, i właśnie takowe jednocześnie z Nową Polską onegdaj umieszczone zostały. W przedmiocie tak ważnym, jak jest uwłaszczenie włościan, słabo dotychczas popieranym i prawie milczeniu oddanym, godziło się zdaniem naszém przyjąć pismo prawego obywatela, który patrząc na rzecz własnemi oczyma, lubo się z nami i Nową Polską nie zgodził, przecięż dla tego jeszcze nie zasłużył sobie na zarzut *dążenia do despotyzmu*. Nowa Polska miała ztąd sposobność objawić swoje mniemanie lub przekonać rozumowaniem inaczéj widzących dobro naszych włościan; ale nie błahym zarzutem dążenia do despotyzmu ubliżać obywatelowi autorowi, który równie dobrze jak Nowa Polska życząc naszym włościanom, inaczéj ich szczęście pojmuje. Kto chce bydź rzetelnie użytecznym powinien przekonywać, a nie potępiać. *Nie poniżajmy się niesłusznemi zarzutami*, powiedzieliśmy niedawno i to dziś powtarzamy, *i dozwólmy wolności opinij. Po zrzuceniu jarzma tyranii życia politycznego, nie zostawiajmy tyranii mniemań.* Suum cuique!

Tyle już mieliśmy dowodów, jak cała Europa uwielbia naszą usilność dla wybicia się na niepodległość, a z jakiém oburzeniem i pogardą pogląda na naszych najezdników. Zapał za nami dochodzi między niektóremi ludami do najwyższego stopnia, że staje się nawet pochopem do wzniosłych poetyckich uniesień. Na przykład przytaczamy tu piękny Angielski wiersz, któryśmy w ostatnim numerze Kuryera Londyńskiego wyczytali. Sądząc, iż niemogliśmy wydać dostatecznie całego jego wdzięku w tłómaczeniu, kładziemy tu dla znawców obok przekładu sam oryginał Angielski.

Do Polaków.

Hura! powstaje wolność, Polak dobył szabli,
Ztąd despotom i wolnym niech nauka płynie;
Precz tyranie! bo ród twój wywiązali diabli,
Ustąp z téj ziemi! tyś ją przemienił w pustynie.

Człowiek tak do Boskiego zbliżony obrazu
Będzież się czołgał nakształt poziomego płazu?
Nie; karty swobód pióro kreślić nie podoła,
Miecz ją do życia przywoła.

Patrz wielkomyślna Polsko w Niebios zorzę jasną,
Przed tęczą twych rycerzy wzrok wytrwać niezdolny,
Sobieskich i Kaźmierzów imiona nie gasną --
Niewolnik zawsze pada, gdy powstaje wolny!

Jakże półksiężyć zaćmił się ich blaskiem!
Ale despota ślepnie wolności promieniem!
Legliście -- grób wasz wrogi deptali z oklaskiem.
Wstaliście -- bo krew mężna jest wolnych nasieniem.!

Więc twa żona, kochanka, przemocą lub zdradą,
Ma się stać bawidełkiem Kałmuka lub Chana?
Nie westchniesz do swych dziatek Polska rozszarpana?
Alboż Arab nie wzdycha w modłach za Granadą? (*)

Choć gaśnie twoje słońce, -- gdy giniesz za braci,
Krew waleczna bez pomsty nie może upłynąć;
Wolna ziemia i niebo krwawy okup płaci;
Za siebie i za twoich lękaszże się ginąć?

Pojdź tchórzu i ze wstydem spocznij w łożu złotem
Licz twe życie po pulsach, wstrzymuj w żyłach ducha!
Konający rycerzu raź wroga twym grotem,
Nawet gdy wzrok twój mdleje, krew szlachetna bucha.

Klęknij tyranie! rozrzuć twéj dumy świątynie:
Sława cnocie! hańba tobie!
Droższe miejsca, na których łza honoru płynie,
Milsze schylone osty na Polaka grobie.

Swietni bracia! szczęśliwszych od was nie widziałem.
Swiat myśli, świat uczucia, serca nam otwiera,
A choć kute kopyto zwłoki wasze ściera,
Któżby dziś jak wy ginąć nie pragnął z zapałem? *N*.....

To the Poles.

Hurra! Freedom rises, the Poles are awake,
Let the freeman -- the despot -- his lesson each take;
Go, Tyranny, back where the fiends gave thee birth,
Enough now, the deserts thou spreadest on earth.

Shall man crouch and crawl, like the worm that he treads
Man -- who in God's image, divinity weds?
Nor; nor let pen the great franchise indite;
'Tis the sword must the charter of liberty write.

Look Poland! behold the bright lights of the sky!
'Tis thy halo of heroes, whose names never die;
Sobieski and Casimirs crowd on the sight!
What freeman can falter? What bondman can fight?

How dimly the Crescent has waned in their blaze!
Shall the despot's, not quenched be, in liberty's rays?
Ye fell -- but in vain slaves have danced on your grave;
Ye rise -- patriot's blood is the seed of the brave.

The wife of thy bosom -- the dearly-loved one,
Shall she be the trull of some Calmuc or Hun?
Must Poland lisp never thy knee-crowning cares?
Like Alambra, sighed not in a fugitive's prayers?

See the broad setting sun, -- thou wilt see it no more;
But thy children shall see it, and worship thy gore;
That gory price pays a free soil and a free sky
For them and for their's, and canst thou skrink to die?

Go, coward, and skulk to thy death-bed of shame,
And number the pulses that tick out thy name;
Grasp the sod, dying warrior, and hurl, with thy lance,
As the crimson floods gush, the braves last-withering glance.

Kneel, tyrant, beside immortality's shrine;
True glory is virtue's, and infamy, thine;
Heap temples; but dearer, where honour's teurs roll,
The thistle that bends e'er a Spartan or Pole.

O glorious brothers! -- few, thrice happy few!
The world of thought, -- feeling -- all hearts fix on you;
Tho' the iron shod hoof of brute power destroy,
Who would not thus perish, and perish with joy?

(*) Arabowie podziśdzień jeszcze wspominają w swych modlitwach imie Granady, chociaż kilka wieków minęło jak z niéj przez Hiszpanów wypędzeni zostali. Przez tę alluzyą poeta Angielski chciał wystawić niezmienną i niewygasłą miłość Polaków ku swéj ojczyznie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEY Nr. 472.